

DZIŚ W NUMERZE:

Mikroregion »po gorolsku« str. 3

Smok musi mieć trzy głowy! str. 4

POP-ART - Nie tylko o sztuce str. 5

W Ostrawie pojawi się Jelena... str. 8

SOBOTA
14 KWIETNIA 2007
NR 44
ROCZNIK LXII
CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



dzisiaj kolejna premiera Sceny Polskiej. Zespół przygotował „Skapca” Mollera w reżyserii Andrzeja Sadowskiego.

TEMATÓW NURTUJĄCYCH ZWIĄZEK NIE BRAKUJE

Obrady Konwentu

CZ. CIESZYŃ (hs) - Prezesi MK PZKO oraz przewodniczący jednostek organizacyjnych podległych Zarządowi Głównemu spotkali się w czwartek, po raz pierwszy w tym roku, na Konwencie Prezesów. Konwent jest statutowym organem doradczym Zarządu Głównego.

Na obrady został zaproszony Karol Siwek, dyrektor Urzędu Reprezentującego Państwo w Sprawach Majątkowych, który wyjaśnił potrzebę kontroli zapisów własnościowych parcel pod Dommami PZKO. Jeżeli MK nie jest właścicielem gruntów, na których stoi Dom PZKO, a parcela jest własnością państwa, Koło może ubiegać się o bezpłatne przekazanie gruntów. Odpowiedni wniosek musi jednak złożyć najpóźniej do końca br. w karwińskiej lub frydecko-misteckiej ekspozyturze tego urzędu. Po tym terminie będą parcele sprzedawane po cenach rynkowych.

Zebrani poruszali problemy TL „Bajka”. Jednogłośnie wyrazili zgodę na doraźne dofinansowanie „Bajki” z rezerwy finansowej ZG do jubileuszu 60-lecia teatru. Zgoda została uwarunkowana terminowym systemowym rozwiązaniem przyszłości teatru. Rozważono również modyfikację odznaki PZKO „Za Zasługi”. Podjęto też temat niezadowolającej realizacji umowy o współdziałaniu z Kongresem Polaków w RC. Zalecono rozesłać do prezesów propozycję nowej umowy opracowaną przez ZG z prośbą o ustosunkowanie się do niej do przyszłego Konwentu, by można było zmiany przedstawić na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu w roku przyszłym.

Do wyników działalności ZG ustosunkowała się również Komisja Rewizyjna PZKO. Jej stanowisko przedstawił Roman Suchanek. Komisja zaakceptowała wynik finansowy, niemniej wytyka Zarządowi szereg niedociągnięć w realizacji uchwał Zjazdu, zebrani ZG oraz zadań wytyczonych

przez Prezydium. Niedociągnięcia dotyczą m.in. uściślenia form współpracy z Kongresem Polaków w tym kompetencji w programach rozwojowych mniejszości polskiej, rozstrzygnięcia ze wsparcia Euroregionu Śląsk Cieszyński - Těšínské Slezsko, współpracy z instytucjami kultury w regionie, kontaktu z przedstawicielami samorządów wszystkich szczebli.

Przekazano też informacje o stanie przygotowań Jubileuszowego Festiwalu PZKO w Karwinie, którego termin ustalono ostatecznie na sobotę 23 czerwca br. Zapewnione są bloki programowe, nadal jednak brakuje wystarczającego wsparcia ze strony sponsorów, szczególnie wielkich przedsiębiorstw w Karwińsku.

H. Sznapka zapłaci

REGION (mro) - Jak podało wczorajsze wydanie „Denika” na stronach serwisu ogólnokrajowego, najwazniejszym wydarzeniem w województwie było to, że były burmistrz Cieszyńskiego Cieszyzna, Henryk Sznapka, za dotychczasowe łapówkarstwo grzywnę 160 tys. koron. W informacji „Denika” czytamy dalej: Powiatowy Sąd w Karwinie udzielił jej ponownie (Sznapce) to, że starał się przekupić swoje polityczne konkurentki. Wyrok nabył mocy prawnej. Karwiński sąd zdecydował o grzywnie już latem ub. roku. Jednak tę decyzję anulował Sąd Najwyższy.

Pod Ochodzitą o Mikroregionie

KONIAKOW (kor) - Stylowa góralska wsielona „Ochodzita” w Koniakowie, położona pod stokami góry o tejże nazwie, czekała w środę w szwach. Po brzegi zapelnili ją przedstawiciele władz samorządowych z podgórskich miejscowości z czeskiej, polskiej i słowackiej części Beskidu Śląskiego, organizacji pozarządowych... Był wśród nich m.in. prezes ZG PZKO, Zygmunt Stopa, czy prezes Związku Podhalan, Jan Hamerka. Jego zastępca Władysław Motyka. Wszystkich interesował jeden temat - Mikroregion „Górolsko Swoboda”.

Umowę o współpracy w ramach nowego Mikroregionu podpisali 26 marca br. w słowackiej Oszczadnicy przedstawiciele władz tej gminy oraz jablonkowskiego MK PZKO i zarządu Oddziału Góralskich Związku Podhalan (OGSZP) w Istebnej. Podpisali pod umową wójt Miloslav Sulgan oraz prezesi Jan Rytko i Piotr Kohut. To oni właśnie - wspólnie z prezesem jablonkowskiego ogniska OGZP i jednym z pomysłodawców tej inicjatywy, Leszkiem Richterem - zaznajomili zebranych z genezą i ideą Mikroregionu.

- Jest jedna podstawowa rzecz, która naszą inicjatywę odróżnia od

pozostałych: wszystkie inne euroregiony oprócz granic politycznych dzieli bariera językowa - stwierdził m.in. J. Rytko. - U nas język - góralsko gwara - jest elementem dodatkowo jednoczącym nasze ugrupowanie integracyjne. Oczywiście, że zdajemy sobie sprawę z tego, że po zaistnieniu granic politycznych zmieniają się na tych terenach również i gwara. Mogę jednak z pełną satysfakcją zapewnić wszystkich zainteresowanych, że wyraz „gorzółka” ma takie samo znaczenie i taką samą dykcję na całym terenie naszego mikroregionu „Górolsko Swoboda” - zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej i słowackiej. Ciąg dalszy na str. 3

Wytanie do:

PAWLA BUZKA, wójtka gminy Lutynia Dolna

Umowa zawarta między Województwem Morawsko-Sląskim i inicjatywami ekologicznymi przed wejściem kapitałowym spółki „Hyundai” przewidywała całkowite wstrzymanie prac nad przygotowaniem dolnolutyńskiej strefy przemysłowej. Czy takie postawienie sprawy, z perspektywy czasu, satysfakcjonuje władze gminne?

Obecnie teren wcześniej przewidziany do zagospodarowania na rzecz strefy produkcyjnej jest określany w planie zagospodarowania przestrzennego jako nieustabilizowany. Oznacza to, że obecnie nikt nie liczy się z możliwością powstania tu strefy przemysłowej. Faktem jednak jest, że w gminie mamy dość wysoką, bo 12-proc. stopę bezrobocia i każde miejsce pracy jest dla nas istotne. Niestety, gmina ze swoich kompetencji nie posiada żadnych mechanizmów umożliwiających tworzenie nowych miejsc pracy. Cała inicjatywa spoczywa w rękach lokalnych przedsiębiorców. (mro)

Wogoda

SOBOTA - Jasno. Temperatury w nocy 7-3 st., w dzień 20-24 st. C. Wiatr wsch. 2-6 m/s.

NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK - Jasno. Temperatury w nocy 7-3 st., w dzień 20-24 st. C. Wiatr wsch. 2-6 m/s.

Dezinformacja w »Hutniku«

W tygodniku „Hutnik” pojawiły się w artykule „Temat połączenia szkół znowu na tapecie” rażące błędy i nieścisłości. Po pierwsze Petra Jurásková, autorka artykułu pisze, iż w szkole obecnie uczy się średnio 10,7 ucznia na klasę. Sugeruje tym samym, że polska mniejszość wprowadza w błąd opinię publiczną, twierdząc, że szkoła spełnia limity. Dziennikarka przeoczyła jednak fakt, że w szkole nie ma dziewięciu klas, a tylko siedem i stąd różnice w obliczeniach.

Następna, jeszcze bardziej rażąca pomyłka, dotyczy wyników rzekomej kontroli Wydziału Nadzoru i Kontroli Sektora Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC. Otóż, jak dowiedzieliśmy się w ministerstwie, rzeczywiste kwestie optymalizacji polskiego szkolnictwa jest obecnie badana. Ministerstwo czeka m.in. na stanowisko ministerstwa szkolnictwa. Sprawa jest w trakcie analizowania, więc na jakiegokolwiek wyniki i stanowiska ministerstwa w tej sprawie jest stanowczo za wcześnie. Skąd więc autorka artykułu uzyskała informacje o tym, że ministerstwo nie znalazło uchybień w postępowaniu miasta? Miejmy nadzieję, że ciesząc się dobrą opinią tygodnik „Hutnik” sprostuje swoje wypowiedzi. (hs)

UCZNIOWIE POLSKICH SZKÓŁ ZNOWU BRYLOWALI

REGION (hs) - Uczniowie polskich szkół znowu udowodnili wysoki poziom nauczania w swoich placówkach. W kwietniu odbyły się olimpiady matematyczne i fizyczne. Wśród laureatów powiadu frydecko-misteckiego nie brakowało również polskich uczniów.

Powiatowe eliminacje olimpiady fizycznej uczniów klas 8. i 9. odbyły się 4 bm. we Frydku-Mistku. W kategorii klas 8. wzięło udział w olimpiadzie 25 uczniów z całego powiatu. Polskie szkoły reprezentowały placówki z Wędrzyna, Trzyńca VI i Bystrzycy. Pierwsze miejsce w swojej kategorii zdobyła Michaela Lysek (Wędrzyna). Wśród laureatów znaleźli się również Daniel Jeżek (Trzyniec Taras), który uplasował się na 4. miejscu oraz Hana Adamik (Wędrzyna), która zdobyła 5. miejsce. D. Jeżek, uczeń „martwej szkoły”, był jedynym reprezentantem Trzyńca, w którym jest 9 szkół podstawowych oraz jedno gimnazjum.

W kategorii klas 9. polskie szkoły w powiecie

frydecko-misteckim reprezentowali tylko uczniowie z Wędrzyna. Wszyscy znaleźli się na liście laureatów, Daniel Sypyrz zdobył 2. miejsce, Andrzej Zemene 4. miejsce, a Adam Donocik 8. miejsce.

W fizyce i matematyce

- Jury stwierdziło, że zadania olimpiady były wyjątkowo trudne. Szczególne podziękowania należą się więc nauczycielce Annie Brada, która przygotowała uczniów z Wędrzyna i Trzyńca Tarasu. Dzieci pod jej kierunkiem uczestniczyły w dodatkowych zajęciach w soboty, a nawet niedziele - przekazała redakcji Elżbieta Wania, dyrektor szkoły w Wędrzynie - Niektórym może trudno w to uwierzyć, ale uczniowie chętnie poświęcali swój wolny czas.

Eliminacje powiatowe Olimpiady Matematycznej odbywały się 11 bm. W kategorii klas 6., 7. i 8. powiatu frydecko-misteckiego wzięło w nich

ucział w sumie 186 uczniów. Polskie szkoły reprezentowali uczniowie z Wędrzyna, Jablonkowa, Bystrzycy, Trzyńca Tarasu, Trzyńca 1.

Maksymalną liczbę punktów w kategorii klas 8. zdobyło dziewięciu uczestników olimpiady. Wśród nich znaleźli się Hana Adamik (Wędrzyna) i Michaela Lysek (Wędrzyna). Na drugim miejscu uplasowali się również wędryniacy - Dominik Drobnisz i Joanna Kowala. Uczniowie wędryńskich przygotowała Janina Walach. W gronie laureatów znaleźli się też Daniel Lupenski (Jablonków), który uzyskał 3. miejsce, oraz Mariusz Drog i Rut Luńska z PSP Bystrzycy. Równie dobrze wypadli uczniowie z klas 7. Pierwsze miejsce uzyskał Marek Cienciála z PSP w Trzyńcu Tarasie (przygotowała go dyr. Jana Cienciála). Oprócz niego wśród laureatów znaleźli się kolejni uczniowie z polskich podstawówek - Adam Tomoszek (Trzyniec 1), Filip Cieślak (PSP Jablonków), Wacław Kapsia (PSP Jablonków) i Radim Placzek (PSP Jablonków).

CENTRUM www.centrumopen.cz
OP IN profesjonalna wymiana okien
OKNA DRZWI
ZAWSZE NAJLEPSZE CENY!
774 287 750 800 100 194
Cieszyń, ul. Zamkowa 2, Most Przyjaźni bezpłatna linia
wjazd do Czech - po polskiej stronie Slezská Ostrava, ul. Těšínská 96/42



Z JADWIGĄ KOCUR O ARCHITEKTURZE MODERNY NA ŚLĄSKU

Smok musi mieć trzy głowy!

Czy jakkolwiek nic da się przepieść przez podzielony przez wieki Śląsk, tak by stanowiła spójną linię rozwojową? Cóż może łączyć górnicze osiedla Giszowca, Nikiszowca czy Witkowic? Czy znalazły się wspólny mianownik dla reprezentacyjnych budowli w Katowicach, Gliwicach czy Ostrawie? Dla przeszklonych willi i betonowo-witrażowych kościołów w Opolu, Opawie czy Czeskim Cieszynie? Jest taka nie? To nie architektury, tego, w jaki sposób myśl inwestorów i budowniczych, wywodząca się z oglądu społeczności, formuje nowe środowisko, a co za tym idzie, jakimi ideałami je nasyca.

Tę dość skomplikowaną tezę klarownie rozpracowuje w swym 40-minutowym filmie dokumentalnym „Dwugłowy smok” Jadwiga Kocur na przykładzie architektury dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku. Dodajmy, filmie, z którym właśnie reprezentuje Polskę na festiwalu filmu polskiego w Hollywood. Jak podaje autorka filmu, „Dwugłowy smok” opowiada o tym, jak decyzja z 26 czerwca 1922 roku o podziale Górnego Śląska po pierwszej wojnie światowej wpłynęła na jego dynamiczny, jak wtedy określano „turbo-rozwoj”. W tym dokumencie nie ma pełnej historii, gdyż nie uwzględnia „trzeciej głowy smoka” – części Śląska po I wojnie przyznanej Czechosłowacji.

Zacznijmy może od skutków podziału, które miały wpływ na architekturę.

Ten podział był przede wszystkim wielką traumą dla multikulturowego społeczeństwa tego regionu. Nowo wytyczone granice przecinały

nie tylko gospodarstwa, domostwa czy linie tramwajowe, ale także sieć społecznych powiązań. Spowodowały ucieczkę wielu Ślązaków do Republiki Weimarskiej, no i silną, szczególnie w pierwszych latach podziału „polonizację” polskich terenów Śląska. Ale paradoksalnie ten podział miał także pozytywne skutki, bowiem z dnia na dzień ta peryferyjna dotąd kraina stała się największym eksperymentem urbanistycznym pierwszych trzydziści lat XX wieku.

Dlaczego polonizacja?

Fakt jest faktem, że Katowice, powstałe w połowie XIX wieku jako emanacja przemysłowej siły Królestwa Pruskiego, były miastem niemieckim. Stąd potrzeba ich „spolonizowania”, która rozgrywała się tak w sferze oświaty, wychowania, jak i w... architekturze. Problemem jednak było, jak wprowadzić tę polskość. Najpierw próbowano „przeszczepów” rodem z Mazowsza czy Małopolski (np. na sklepieniu Sejmu Śląskiego utrwalono zakopiańskie parzenie góralskie). Te zapożyczenia jednak były dla Ślązaków niezrozumiałe – były symbolami głuchymi, bez skojarzeń i bez kontekstów.

Trzeba było innego komunikatu. Dlatego po 1926 roku, kiedy na stanowisku wojewody śląskiego zasiadł Michał Grażyński, postawiono na nowoczesność. Dlatego Grażyński, przystępując do budowy nowego wizerunku polskiej części Śląska, postawił na młodych architektów, zwłaszcza związanych z Politechniką Łwowską. Efekt tej decyzji do dziś stanowi wizytówkę wielu miast Górnego Śląska.

Moderna w architekturze to oczywiste nowoczesność, funkcjonalność, wstrzemięliwość ornamentyki, surowość brył, prostota kształtów, zastosowanie nowoczesnych technologii rodem z USA (drapacze chmur), elementy nautyczne (domy przypominające statki na lądzie), tafle szkła, blask chromu i miedzi, cegła, klinkier, lita ściana...

Mniej więcej tak. Projekty rozbudowy Katowic – Śląskiego Manhattanu, przewidywały budowę 10 wieżowców. Wszystkie budowane na wzór amerykańskich drapaczy. Niestety, powstały tylko trzy. Za to

pierwsze w Polsce i jedne z pierwszych w Europie. Modernizm po polskiej stronie nie był formułą „existence minimum”. Wręcz przeciwnie. To paradygmat luksusu. Tu nie trzeba było budować dachu nad głową dla setek tysięcy uchodźców, lecz domy dla urzędników. I takie właśnie luksusowe budynki o lokalach ponad 100-metrowych stawiano w Katowicach – z centralnie chłodzonymi łódkami i windami wyposażonymi w laweczki. Obok wieżowców rozpięły się biurowce, jak słynny budynek Syndykatu Polskich Hut Żelaza zaprojektowany przez Tadeusza Michejda czy gmach Urzędów Niezależnych położony także naprzeciwko biurowca Urzędu Wojewódzkiego – de facto bastionu polskości. Nawiasem mówiąc, monumentalność tego ostatniego paradoksalnie odpowiadała także estetyce III Rzeszy na tyle, że zaadoptowany został po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 roku na siedzibę hitlerowskiej administracji. Dzięki temu Sejm Śląski przetrwał zawieruchę wojenną bez szwanku.

Mowa jednak jest o „dwugłowym smoku”. Jakle w takim razie odpowiedniki znalazły się na weimarskiej stronie?

Adekwatnie. Niemcy, utraciwszy swoją strategiczną gospodarczą część ziem na wschodzie, musieli sobie poradzić z wieloma problemami. Problemami tożsamości, problemami mieszkaniowymi i osłabienia gospodarczego. Stąd podobny etap tworzenia nowego wizerunku. Od budowania na styl niemiecki, jak okazały hotel Haus Oberschlesien w Gliwicach, po zabudowę mieszkaniową realizowaną w myśl eksperymentalnego nurtu „existence minimum” – mieszkania socjalne o niskich czynszach, wręcz modułowe (np. zabrzański DEWOG), stymulujące rozwój nowej kultury mieszkalnej, opierającej się na najnowszych poglądach socjo-filozoficznych, jak np. Brunona Tauta teoria „krótszych dróg”, według której mała kuchnia czyni kobietę bardziej szczęśliwą i kreatywną.

Trzeba dodać, że te osiedla otaczała wspaniała infrastruktura, jak przestrzenie pływające, budowane z zastosowaniem najnowszych zdobyczy techniki, szkoły o kształtach okrętów (np. obecny gmach Politechniki w Gliwicach, dawniej liceum im. J. von Eichendorfa), gmachy administracji, policji, kościoły i domy handlowe. Śmiałe plany wzmocnienia gospodarczego niemieckiej części Śląska stworzyły wspaniałą ideę stworzenia silnej jednostki trójmiejskiej Bytom-Zabrze-Gliwice z nowoczesnym city w Zabrzu. Niestety, te śmiałe plany przerwał fakt doświadczenia Adolfa Hitlera do władzy, który modernizm uznał za sztukę zdegenerowaną.

Szkoda, bo plany były imponujące. Przewidywały przecież m.in. trójmiejskie połączenie kolejką wiszącą (ze względu na szkody górnicze) kursującą co 10 minut między Gleiwitz-Gliwicami, Hindenburg-Zabrzem i Beuthen-Bytomiem czy city wieżowców z kinami, sklepami, biurkami... Ale to na marginesie.



Jadwiga Kocur, autorka filmu o architekturze Śląska moderny.

Zaznaczyła pani, że obydwa rządy chciały pójść w tę samą stronę. Jak dobrze jest pod ich ręką i nie zaryzykować, by tym drugim było źle. Działają to także w warstwie ideowej?

Nie. Chodziło o całkiem coś innego! Chodziło o potrzebę obrony tożsamości. Śląsk miał przecież w dwudziestolecie międzywojennym charakter silnie wielonarodowy, co z politycznego punktu widzenia tego okresu było niezwykle trudne. Politycznie trzeba było silnych akcentów nawiązujących do tradycji. Zdecydowanie jednoznacznie. Próbowano na różne sposoby, między innymi poprzez budowę takich instytucji, jak muzea, których zbiory miały udowodnić niemieckim lud polskości tych ziem, w zależności gdzie był organizowane. I tak Niemcy rozpoczęli budowę Muzeum Górnosląskiego w 10. rocznicę, a na ziemiach na rzecz Polski, w którym udowodniłyby mańskości Śląska, a Polacy w Katowicach rozpoczęli budowę ultranowoczesnego Muzeum Śląskiego w 10. rocznicę „przyłączenia” Śląska do Macierzy. Budynek znakomicie zrealizował projektowany przez Karola Schajera tak mocno kontrowersyjny, że zaraz po wkroczeniu Niemców w 1939 roku został zburzony.

A gdzie miałyby być trzecia głowa smoka?

Trzecia głowa smoka jest tutaj. Na czeskim Śląsku. Zwrócili mi na nią uwagę moi ościwscy przyjaciele. Zobaczyłam, że za Olzą i Ostrawą kryje się podobna historia, którą architektura właśnie wyraża najlepiej. Mam nadzieję, że odpowiedziana trzema głowami smoka historia odkryje przed nami całe oblicze architektury świata.

Dziękuję za rozmowę.

MARTY
RADŁOWSKA-OBERSKI



Bastion polskości wyrosły dla „spolonizowania” Katowic – monumentalna klatka schodowa Urzędu Wojewódzkiego. Budynek tak spodobał się władzom III Rzeszy, że w czasie okupacji urządzili w nim własną administrację.

NOWE SZLAKI TURYSTYCZNE W OSTRAWIE

O tym, że zupełnie nieatrakcyjne, postindustrialne miejsca z czasem nabywają na znaczeniu, mogą przekonać się ci wszyscy, którzy za komentarem na Śląskiej Ostrawie pójdą dalej między zarośniętymi i całkowicie nieutrzymywanymi opłokami wędną na hałde Ema.

Nie byłoby jej oczywiście, gdyby nie spostrzegawczość klimkowskiego młynarza Jana Augustina, który przez przypadek znalazł w Polskiej Ostrawie w 1763 roku węgiel kamienny w miejscu zwanym „Na Burni”. Po czterech latach istnienie węgla potwierdzili wysłani tu na rozkaz cesarowej Marii Teresy prawdziwi górnicy pod kierunkiem sztygara Jana Jakuba Lutz. Wtedy właściciele tego terenu Franciszkowi Józefowi hrabiemu Wilczkowski zaświadczyli w głowie, że można by zrobić na tym całkiem niezły interes. Tym bardziej, że już wiadomo, że palenie węgla kamiennym jest efektywniejsze niż drzewnym w browarach, gorzelniach, cegielniach, kuźniach czy przy wypieku chleba. Jednak jeszcze nie spostrzeżono jego przydatności w gospodarstwach domowych i... przemysle metalurgicznym. Potem był już tylko boom kopalniany.

Od lat 30. XIX wieku ród Wilczków postawił na kopalnie glinowe. Tym bardziej, że zagwarantowany został dla nich zbyt dla witkowskiej huty Rudolfa. Jedną z dynamicznie zakładanych kopalni w Polskiej Ostrawie była i Ema, powstała w 1863 roku, pracująca do 1933 roku.

Wdrapanie się na 324,8 metrów wysoką hałdę jest pasjonującą przygodą. Przede wszystkim z powodu zmieniającego się jej koloru. U swojej podstawy hałda przypomina górę, jakich wiele. Gąszcz pokrzyw, blocko, ziemia, glina. Czym wyżej, tym bardziej zmieniają się zarośla, hałda nie tworzy litej ziemi, mię-

dzy truskawkami kamieniami, spieczonej gliny, popiołów ledwo ledwo trzymających się roślinki. Hałda, jak smok, „oddycha” i z jej boków dobywają się chmurki oparów. Wewnątrz Emy, jak na Słońcu,

»Wulkan« Ema?



Ema jest jednym z dwóch najwyższych miejsc w Ostrawie. Jest dobrze widoczna na jesieni i wiosną, ot, choćby z terenu dworca autobusowego.

przebiega przy temperaturze ponad 50° C reakcja termiczna. Wypalane są resztki węgla i czego tam ludzie do niej nie wnieśli! A nawrzucał wiele. Hałda służyła jako wysypisko po II wojnie światowej, tam też „uprzętaną” gruzę ze zombardowanego miasta. W końcu 32 ha jej powierzchni dawały nieomalże nieograniczone możliwości...

Ema jak wulkan góruje nad Ostrawą. Wprawdzie nie ostaje na niej śniegi, jak na Fudzjanie, ale przy dobrej widoczności perspektywy ulic widać czerwoną ceglana wypaloną ziemią szczytu.

Na szczycie zaś wędrowca czeka zaskoczenie. Po pierwsze szczyt jest gorący. Ziemia, jak na prawdziwym wulkanie, przez poduszki butów w nogi. Nie sposób nie rozpaść płaszcza. Nie sposób nie zamyslić się nad tym, co właściwie spala się w stopami – które geologiczne świadectwa rozwoju Ziemi!

Nie sposób nie przypomnieć sobie opowiadań tych starszych ostrawiaków, którzy z wiadrami i workami chodzili z hałdy wzdłuż, „czarne złoto”, by napalić w ubogich domowych kuchenkach.

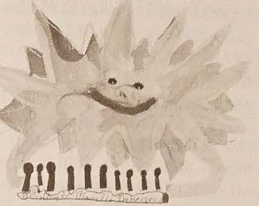
Nie sposób nie myśleć o milionach wagoników wywożących codziennie to, co zostało po wyphukaniu węgla, i o tych ponad 700 górnikach, którzy w latach rozkwitu Emy pracowali w głębiach, w większości imigrantach z Galicji, pracujących kromce chleba i czarnej kawy.

Nie sposób też nie spojrzeć przed siebie. Jak dekoracja w atrium po lewej stronie wyglądają zza horyzontu w swoim pięknie Beskidy, przed widzem rozpościera się jak na dłoni Ostrawa z jej kominami, osiedlami i historią tą współczesną już zamkniętą, postindustrialną – górniczą.

Ema jest jej niemyślnym świadkiem.

ZA DWA TYGODNIE FINAŁ 10. FPD Mały wielki festiwal

Zaczął się 4 grudnia 1988 roku. Sala bystrzyckiego Domu PZKO wypełniona po brzegi, podekscytowani młodzi piosenkarze, pełni oczekiwania rodzice i rodzice, fachowe jury. Niezapomniana Halina Kowalczyk w roli konferansjera, zespół muzyczny Henryka Sumery na niedużej scenie. Trzydziestka wykonawców śpiewała wtedy w jednej nieograniczonej kategorii wiekowej, co nie przeszkodziło zwyciężyć najmłodszej uczestniczce - małej Alicji Herman z Karwiny. Nagrodzono jeszcze kolejnych pięciu wykonawców, atmosfera na sali była wspaniała, już wtedy wróżono imprezie powodzenie w przyszłości, o ile tylko nie zabraknie chętnych do jej kontynuowania. Nie zabrakło.



Kolejne dwie edycje w 1991 i 1993 roku ponownie przygotowali instruktorzy Zarządu Głównego PZKO, m.in. pomysłodawczyni **Maria Hupka**. Z kameralnej sali w Bystrzycy przeniesiono się na prawdziwie profesjonalną scenę - do teatru w Czeskim Cieszynie oraz trzynieckiego Domu Kultury. Zainteresowanie rosło, tym bardziej, że nowe czasy i mody też sprzyjały piosenkarzom konkursom. W końcu trzeba było przeprowadzić eliminacje, a do finału zakwalifikować tylko najlepszych. Imprezie towarzyszył coraz większy rozmach, w czasie finału czwartego FPD w 1995 r. w Trzyńcu na scenie pojawiła się nawet wieloosobowa orkiestra radia ostrawskiego, która zapewniała żywy akompaniament finalistom. Współorganizacji podjęła się wtedy PSP w Trzyńcu Osiedlu, po raz pierwszy został wprowadzony podział na kategorie. Tylko wtedy przyznano też festiwalowe Grand Prix dla największej osobowości piosenki, a jego laureatką została żukowianka **Tamara Czudek**, wówczas uczennica gnojnickiej szkoły.



Eliminacje 10. FPD, kat. IV (duety): **Andrzej Szymczek i Daniel Szymczek**.

Nadal rosła oprawa koncertów finałowych, zainteresowanie wśród dzieci i młodzieży ogromniało z roku na rok, w pewnym momencie zabrakło jednak wielkiego patrona, pezetkaowski ZG przestał dysponować etatowymi pracownikami - instruktorami ds. kultury. Trzeba się było przestawić na finansowanie nielubianej imprezy z pomocą sponsorów, a przede wszystkim projektów - od ministerialnych po miejskie. Podołało temu wyzwaniu nieduże, ale zbrane grono rodziców, nauczycieli i sympatyków Polskiej Szkoły Podstawowej w Hawierzowie Błędowicach. Niespełna dziesięć lat temu, 30 kwietnia 1997 r. piąty Festiwal Piosenki Dziecięcej odbył się po raz pierwszy w hawierzowskim Domu Kultury. Wtedy na scenie pojawiła się osobna kategoria duetów i zespołów (od tercetu do nonetu), do solistów występujących w trzech kategoriach wiekowych dołączają towarzyszące im chórki, akompaniament zapewniony, i tak jest po dzień dzisiejszy, orkiestra festiwalowa pod kierownictwem **Wiesława Farny**. Pojawia się też konkurs plastyczny - na logo festiwalu, dzięki temu każda edycja ma swój osobny symbol pojawiający się na scenie, biletach, dyplomach, gadżetach.

Impreza ma już swoją stałą widownię, dzieciom chce się śpiewać, niektórzy rosną wraz z festiwalem, kwalifikując się kilkakrotnie do finału. Co ciekawe, solisci świetnie sprawdzają się w folklorze, biorący udział w krajowych finałach festiwalu piosenki ludowej w Polsce i RC nie stronią od repertuaru rozrywkowego, i tu, i tam liczy się głos, intonacja, wycucie, obycie sceniczne, spontaniczność... Po prostu jedno drugiemu nie szkodzi, a wyżej wymienionych cech nie brakuje naszym dzieciom.

Tak jest na dzień dzisiejszy, do 10. finału FPD pozostały dwa tygodnie. Zmienił się organizator eliminacji, od kilku lat odbywają się one dzięki PTA Ars Musica oraz PCP w Czeskim Cieszynie. Finał i poprzedzające go zgrupowanie z całym ogromem wysiłku organizacyjnego przejmują na siebie błędowiccy animatorzy kultury. Szczególne napięcie towarzyszyło organizacji w tym roku - w związku z powtarzaniem wyborami komunalnymi w Hawierzowie do końca nie wiadomo, czy można liczyć na wsparcie z miejskiego źródła. Niemniej jednak, krótkie chwile satysfakcji po koncercie finałowym są warte zachodu. Śpiewają przecież dzieci i młodzież, słysząc zróżnicowany polski repertuar, publiczność świetnie się bawi, nierzadko w czasie zgrupowania chłopcy - finaliści rozgrywają na boisku miejskiej szkoły mecz piłkarski, zawiązując się całozyciowe przyjaźnie. Emocje, które towarzyszą samemu konkursowi, są niesamowite.

Dawni laureaci chętnie przyjeżdżają do Hawierzowa, często występują w drugiej części koncertu. W tym roku reprezentują się wokalnie m.in. **Ala Herman**, **Tamara Czudek**, **Basia Humel**, **Tomasz Suchanek**, **Roman Lasota**... I, oczywiście, **Ewa Farna**, laureatka pierwszej nagrody i ulubienica publiczności dziesiątego festiwalu. Pierwsze tony koncertu finałowego zabrzmiały w sobotę, 28 kwietnia 2007 o godz. 16.00 w Domu Kultury P. Bezruca w Hawierzowie.

LIDIA KOSIEC

POP ART 2

W dzisiejszym wydaniu Pop Art-u chciałbym zapoczątkować serię przedstawiającą interesujące kapele, których członkami są Żalziacy.



The Police

Na pierwszy ogień rzucam zespół **Charlie Straight** z Trzyńca. Jeżeli nazwa ta stanowi dla Państwa novum, to proszę się nie martwić - jestem pewien tak, jak nigdy wcześniej, że już wkrótce usłyszycie o tym kwartecie nie tylko w mediach regionalnych. Świadczy o tym nie tylko szum, jaki towarzyszył ich pojawieniu się na scenie, ale też błyskawicznie poszerzające się grono ich fanów.



Charlie Straight

Twórczość kapeli jest wyjątkowa nie tylko dzięki dojrzałym aranżacjom i precyzyjnej technice wykonania, ale też - co wzbudza błądą zazdrość w mym sercu muzyka - dzięki niesamowitemu talentowi kompozytorskiemu. Łatwość, z jaką chłopcy splatają melodie, jest wprost niesmaczna. I nader pomimo zupełnie oczywistych inspiracji brytyjską sceną gitarową Charlie Straight ma swoją oryginalną i nader sympatyczną twarz (porośniętą lekkim jazzowym puszkciem).

Oto charakterystyka tego ciekawego produktu:
nazwa produktu: **Charlie Straight** (z Trzyńca)
model: *pop-alternative*
części składowe: **Jan Cienciala, Albert Cerný, Pavel Pilch, Michal Šupák**
data produkcji: 30. 8. 2006
cel marketingowy: *Chcemy grać na festiwalu w Glastonbury! (Aby se cały świat śpiewał nasze piesni)*

nagrody na targach: *Koncert w klubie Boomerang na Stodólni w Ostrawie* (przyp. aut.: *chłopcy skromnie nie wspomnieli o koncercie w studio radia Helax*)

slogan reklamowy:
„Straight to Your heart!”
Poza stroną internetową <http://www.charlie-straight.com> Charliego można znaleźć także na serwerach MySpace.com oraz bandzone.cz

Koncert BONOBO
(Klub Hipnoza, Katowice, 24/03/2007). Niezbyt często zdarza się, by na Śląsk zawitała któraś z gwiazd światowej sceny muzyki progresywnej - okazji, jaką był katowicki koncert jednoosobowego projektu **Bonobo**, po prostu nie wypadało więc przepuścić.

Tak naprawdę chodziło wprawdzie nie o koncert z prawdziwego zdarzenia, a jedynie o występ DJ-ski frontmana **Simona Greena**, oznaczało to też jednak, że bilety kosztowały 30 zł a nie 80 (a impreza mogła trwać przez kilka godzin).

Bonobo od dłuższego czasu nie występuje w formie koncertowej, fani musieli się więc zadowolić odegraniem jego kompozycji z płyt, co jednak dosyć dobrze wywarzył świetny dźwięk klubowej aparatury oraz wariacje utworów wytwarzane na żywo przez samego autora.

Występ został po części zorganizowany w ramach działalności portalu *nowamuzyka.pl*, który staje się powoli internetową Mekką miłośników mieszanki jazzu, elektroniki i muzyki undergroundowej. Portal stara się poza propagacją nowych ścieżek muzycznych sprowadzać też do Polski ciekawe projekty i artystów.

Katowicka impreza przyciągnęła rzeszę działwy studenckiej (wywiad środowiskowy pomógł określić promień pochodzenia uczestników do ponad 200 km) i trwała do wczesnych godzin porannych ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestniczących. Tak naprawdę jednak największą euforię wywołała pogłoska, która dziś zmieniła się w potwierdzony fakt.

Tradycyjny festiwal Nowamuzyka przynosił się w tym roku do Cieszyna! Na razie wiadomo tylko tyle, że głównymi gwiazdami będzie producent **Amon Tobin** (urodzony w Brazylii, wychowanek wytwórni Ninja Tunes) oraz... Bonobo Band.

Wszystko wskazuje na to, iż Cieszyn otrzyma wreszcie opatrunka na rany po utraceniu festiwalu Era Nowe Horyzonty. Oby teraz słowo ciałem się stało.



W przyszłym odcinku: znowu w filmowo. Rzucimy okiem na ofertę festiwalu „Kino na granicy 2007”.



Bonobo

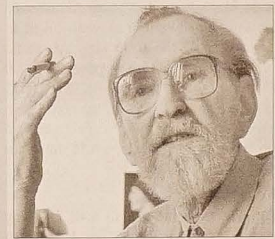
Co Szeptane...

„Jakiś czas temu swój macierzysty zespół opuściła **Doda Rabczewska**, znana z ostrego języka i dużej... ambicji. W marcu największe dzienniki krajowe (włącznie z „Glosem Ludu”!) doniosły, że nową wokalistką kapeli może stać się **Ewa Farna**. Ewa ma czternaście lat, a jej ojciec jest równocześnie jej menadżerem. Należy dodać, że zespół nazywa się Virgin. (Podać słownik angielski?)

„Czary i magia. Organizatorzy oficjalnie potwierdzili, że 16 września 2007 w praskiej Sazka Arenie zagra w ramach trasy Reunion Tour brytyjska legenda **The Police**. Gitara i wokół - **Sting**. Do Warszawy się nie ruszą, niestety.

„**Michael Jackson** nie stanowi już magnesu dla mas. Okazało się, że nikt nie chce kupować biletów na imprezę w Japonii, na której miał się pojawić. A bilety na owo VIP-parti kosztowały w przeliczeniu - bagatela - 80 tys. Kc.

„Polski festiwal Heineken Open'er przekazuje absurdalnie wysoką poręczkę, jaką ustawił sobie w zeszłym roku. Od 29. 6. do 1. 7. w Gdyni zagra **Björk**, **Beastie Boys** (bestialni chłopcy zagrają nawet dwa koncerty!), **Muse**, **Groove Armada**, **Sonic Youth**... Ceny biletów zaczynają się od niespełna 200 złotych.



Egon Bondy

„9 kwietnia br. zmarł w Bratysławie **Zdeněk Fišer**, znany powszechnie pod pseudonimem Egon Bondy - wybitny filozof, pisarz, poeta, bohater opowiadań Bohumila Hrabala, człowiek blisko związany z grupą The Plastic People of the Universe, dla której napisał kilka tekstów piosenek. Trafnym podsumowaniem jego postawy życiowej jest epitafium, które wybrał na swój grób: *Na život a smrt se vy**/ Tady leží Zdeněk Fišer*.

„Niepowetowaną stratę poniosła też literatura amerykańska - 11 kwietnia br. zmarł **Kurt Vonnegut**, autor powieści „Kocia kołyska”, „Śniadanie mistrzów” czy też „Rzeźnia numer 5”. Mistrz czarnego humoru i błyskotliwej satyry społecznej i politycznej. Vonnegut uwielbiał jazz i bluesa, co wyrażają z kolei słowa, jakie wybrał na swoje epitafium: *Jedynym potrzebnym dowodem na istnienie Boga była dla niego muzyka*.

Rubrykę przygotował:
DAREK JEDZOK

Życzenia



Dzisiaj obchodzi swój jubileusz 70 lat
pan WŁADYSŁAW HECZKO
z Milikowa, były pracownik Huty Trzynieckiej. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności i radości z serca życzą żona Helena, córka i synowie z rodzinami. GL-195



Dnia 14. 4. 2007 obchodzi swój zany jubileusz 85-lat nasza Kochana Mamusia i Babcia
pani HELENA SIKORA
z Nawisia Jasienia. Z tej okazji życzenia długich i zdrowych lat, pociechy z wnuków i prawnuków składają córka i trzej synowie z całym rodzinami. AD-050



Dnia 15. 4. 2007 obchodzi swój piękny jubileusz życiowy 85 lat nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia
pani HILDEGARDA PAWLICZKOWA z LIPKÓW
Bukiet jak najserdeczniejszych życzeń składają córki, wnuczki i prawnuczki z rodzinami. RK-084



Dnia 18 kwietnia obchodzi swój zany jubileusz 80-lecia urodzin
pani WANDA TURONIOWA
z Końskiej Podlesia. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i radości życzą mąż Janek, córka Janka, synowie Karol i Jan oraz siostra Hania i brat Tadeusz z rodzinami. GL-204



Dnia 18. 4. 2007 obchodzi swój zany jubileusz 75 lat życia
pani HELENA STRYCKOWA
z Górnej Łomnej. Z tej okazji dużo serdecznych życzeń, dobrego zdrowia, pomyślności oraz Bożej opatrności składają synowie Jan i Józef z rodzinami, córki Maria, Emilia i Danusia z rodzinami oraz czternaście wnuków i pięć prawnuków. GL-209

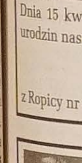


Dzisiaj, 14. 4. 2007 obchodzi swój piękny jubileusz życiowy 75 lat nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia
pani ANNA DRONGOWA
z Milikowa. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz błogosławieństwa Bożego składają córka i synowie z rodzinami. GL-210

Wspomnienia



W dniu 16. 4. 2007 obchodziliby 80. urodziny
śp. JAROSŁAW KUCHARCZYK
z Karwiny Starego Miasta. Wszystkich, którzy znali jego szlachetne serce, o chwilę wspomnień proszą żona i syn z rodziną. AD-051



Dnia 15 kwietnia 2007 obchodziliby 100. rocznicę urodzin nasza Najdroższa
śp. ANNA WANIA
z Ropicy nr 25. Wspomina najbliższa rodzina. GL-201



Dnia 14 kwietnia mija 10. rocznica śmierci
LEONA NIESLANIKA
z Końskiej. Z szacunkiem i miłością wspominają żona i córki z rodzinami. GL-202

*Woda płynie, kwiat usycha,
lecz wspomnienie nie zanika.*

Dnia 15 kwietnia 2007 r. mija 15. rocznica śmierci naszego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka
śp. JANA SZKUTKA
z Dolnego Cierlicka. Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córka i dwaj synowie z rodzinami.
Dnia 16 lutego 2007 minęła zaś 45. rocznica śmierci Jego Ojca
śp. JANA SZKUTKA
rolnika z Dolnego Cierlicka. Przypomina Go sobie pozostała rodzina. AD-049

Czas mija, smutek pozostaje.

Tymi słowami przypominamy sobie 16. 4. 2007 pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego Kochanego
śp. BOLESŁAWA SZEWIECZKA
z Karwiny Frystatu. O chwilę cichych wspomnień proszą małżonka Zosia i córki Halinka i Janka z rodzinami. RK-076

Nekrologi

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, znajomym, sąsiadom, umundurowanym górnikom za kwiaty, wieńce, wyrazy współczucia i liczny udział w pogrzebie
śp. RUDOLFA NYTRA
z Karwiny Granic. Serdeczne podziękowania kierujemy do ks. St. Jochymka za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Zasmucona rodzina. GL-203

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 11. 4. 2007 r. zmarł w wieku 67 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek
śp. JÓZEF MIKA
z Nowego Sącza, zamieszkały w Cz. Cieszynie Sibicy. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w ścisłym gronie rodzinnym. W smutku pogrążona rodzina. GL-212

Koleżance Barbarze Kubiczek wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają współpracownicy Centrum Pedagogicznego. GL-207

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 10. 4. 2007 w wieku niespełna 90 lat od nas odeszła na zawsze nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Szwagierka i Ciocia
śp. MARIA BRZÓSKOWA
zamieszkała w Stonawie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek 16. 4. 2007 o godz. 10.00 z kościoła katolickiego w Stonawie. W smutku pogrążona rodzina. RK-088

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 13. 4. 2007 pożegnaliśmy na zawsze naszego Drogiego Ojca, Dziadka, Pradziadka, Teścia i Krewnego
śp. RUDOLFA SZŪCSA
zamieszkałego w Wędryni nr 7, który zmarł w wieku 87 lat. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom i przyjaciołom za udział w ostatnim pożegnaniu, za wyrazy współczucia i kwiaty. Wyrazy podziękowania kierujemy do ks. proboszcza Artura Kimaka oraz personelu i lekarzy szpitala na Sośnie. Zasmucona rodzina. GL-211

Dokończenie ze str. 2

Co w terenie

BOCONOWICE - MK PZKO zaprasza 15. 4. o godz. 15.00 do miejscowego Domu Kultury na przedstawienie teatralne. Trzy jednoaktówki: „U nas dół”, „Fatalne spodnie” oraz „Pięty nieboszczyk” przedstawi amatorski zespół teatralny z Łomnej Górnej.
CIERLIK KOŚCIELEC - zaprasza na spotkanie z motocyklistami ze Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński na Żwirkowski 17. 4. o godz. 8.30.
HAWIERZÓW SUCHA - MK PZKO zaprasza na wycieczkę do Wrocławia 7. 6. Cena 250 Kc. W programie panorama bitwy pod Racławicami (trzeba zabrać 15 zł na bilet) i zwiedzanie miasta otwartym autokarem. Zgłoszenia i rejonowych albo w srody w świetlicy na spotkaniu Klubu Kobiet.
TRZYNIEC OSIEDLE - MK PZKO zaprasza na spektakl TL Bajka 19. 4. o godz. 16.30 do Domu PZKO im. A. Wawrosza na Tarasie.
TRZYNIEC - Zebranie Rady Obwodowej PZKO Trzyniec odbędzie się 16. 4. o godz. 15.30 w świetlicy MK PZKO Łyżbice Wieś. Udział przedstawicieli Kół konieczny.

ORŁOWA PORĘBA - MK PZKO zaprasza 14. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO na świetlicy wielkanocną. W programie prelekcja J. Szymika „Zwycięzcy Wielkanocne” oraz konkurs o najpiękniejszą jajko wielkanocne.
BIĘDOWICE - MK PZKO zaprasza 12. 5. o godz. 16.00 do Domu PZKO na obchody jubileuszu 20-lecia Klubu Seniora połączone z występem zespołu PZKO Sucha Górna pt. „Zabijaczka”. Miejscówki do nabycia w poniedziałki i srody w godz. 12-17 w bibliotece w Domu PZKO.

SKRZECZÓW - MK PZKO zaprasza do Domu PZKO na turnieje tenisa stołowego 20. 4. o godz. 14.30 - Mistrzostwa dolnolutyńskiej PSP; 21. 4. o godz. 9.00 - rozgrywki młodzieży szkolnej; 22. 4. o godz. 9.00 - Otwarte Mistrzostwa Koła dla Dorosłych.

PITS „BŚ” - zaprasza na wtorkową wycieczkę 17. 4. na Koziniec przez Zorómbek do Belku w Gródku. Odjazd pociągiem z Cz. Cieszyna do Bystrzycy o godz. 7.19. Wymarsz z dworca w Bystrzycy o godz. 7.45. Inf. tel.: 552 321 402.

CZ. CIESZYŃ - zarząd MK PZKO Park Sikory zaprasza na wycieczkę 28. 4. na zamek w Pszczynie, do Bielka-Białej, na Szyndzielnię, Klimczok.

Zbiórka w Cieszynie przy Celmie o godz. 7.50. Dla członków MK PZKO darmowy przejazd autokarem, reszta uczestników opłaca 130 Kc, dziecko do 7 lat 60 Kc. Zgłoszenia: w salce MK PZKO Park Sikory w dniach 17-19. 4. w godz. 17-19 lub pod nr. tel.: A. Jursa 604 556 423, A. Ciałohna 776 257 070.
ORŁOWA LUTYNIA - MK PZKO oraz chór „Zaolzie” zapraszają na spotkanie przy tablicy pamiątkowej ofiar II wojny światowej 19. 4. o godz. 17.00 w szkole.

Koncerty

USTROŃ - chóru „Collegium Cantorum” zaprasza 14. 4. o godz. 17.00 na Koncert Wiosenny prowadzony przez Danutę Zoń-Ciuk do Oddziału Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej”, ul. 3 Maja 68, Ustroń Brzegi.
ORŁOWA LUTYNIA - MK PZKO oraz chór „Zaolzie” zapraszają na Koncert Wiosenny 21. 4. o godz. 16.00 do Podstawowej Szkoły Artystycznej w Orłowej Porębie. Wystąpią chór mieszany „Zaolzie” MK PZKO Orłowa Lutynia, chór mieszany „Lira” Rydułtowy (PL).

Oferty

SZUKAM OSÓB chętnych do podróży pociągami. Inf. pod nr. tel.: 776 799 704 w godz. 13.30-17.00. GL-205

LETNI URLOP z programem: Karonosze, Zakopane, Piešťany. Luks. hot. z wyżywieniem - 3300 kc/os./tydzień! Dojazd: autobusem lub własny. Inf.: 602 726 283, aztour.atlas.cz. GL-149

KRYCIE DACHÓW papą termozgrzewalną, malowanie. Cieszyń +48 601 532 642. GL-092

MALOWANIE DACHÓW I ELEWACJI. Bałicki, tel.: 558 742 469, 732 383 700. GL-176

KAMIENIARSTWO «OBELISK»

43-419 Hażlach k. Cieszyna ul. Jastrzębska 1
NAJNIŻSZE CENY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
Nasz przedstawiciel handlowy jest do państwa dyspozycji
Mirosław Hołubek
tel. 776 296 099 lub 0048 516 193 726
Przyjazd do klienta z pełną ofertą obmiar, projekty, wyceny oraz wszelkie konsultacje są **BEZPŁATNE**
Szczepanowski państwo, przed dokonaniem wyboru poznajcie naszą ofertę. Serdecznie zapraszamy!

Zakład ślusarski K+S
Kraina & Słowik
oferujemy usługi i prace ślusarskie w szerokim zakresie
tel. 737 610 798, 732 785 583
Trzyniec Podlesie 451
(zabudowa byłego JZD)

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU
oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich wiele nowości na rynku czeskim
NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANA FIRMA KAMIENIARSKA PO OBU STRONACH OŁZY
Dla nas jakość jest najważniejsza
Siedziba firmy: Hażlach, ul. Cieszyńska 20b, tel. +48 338 567 377
4 km od granicy w Boguszowicach
Filia Goleśzów, ul. Grabowa 4 3 km od granicy w Leszej
Wylączny przedstawiciel firmy Jan Kisiąła, tel. +48 600 293 968
NA ŻYCZENIE PRZYJEŻDŻAMY DO KLIENTA ZAWSZE Z NAJLEPSZĄ OFERTĄ
❖ Firma zarejestrowana w RC ❖

